

KOR 1977. OD KOMITETU OBRONY ROBOTNIKÓW DO KOMITETU SAMOOBRONY SPOŁECZNEJ

„Nowe kłopoty. W Krakowie, w bramie jednego z domów znaleziono zwłoki studenta, Stanisława Pyjasa, sympatyka KOR-u” – odnotował 9 maja 1977 r. w swoim dzienniku Mieczysław Rakowski, przewidując, że odpowiedzialnością za tę śmierć zostanie obciążona bezpieka¹. Nie pomylił się. Zagadka śmierci Stanisława Pyjasa nie została całkowicie wyjaśniona do dziś. Nie wiemy, kto zadał śmiertelne ciosy ani kto polecił rozprawić się z niepokornym studentem. Z wielką dozą prawdopodobieństwa można jednak przyjąć, że zabiła go komunistyczna policja – rękami własnymi lub wynajętego zbira – czy to z premedytacją, czy to w wyniku pobicia, które zakończyło się niezamierzonym, morderczym skutkiem². Zabójstwo to otworzyło najostrejszy kryzys w historii Komitetu Obrony Robotników. W następnych tygodniach znalazł się on na krawędzi – jego liderzy zostali uwięzieni. Wydawało się, że władze chcą KOR zlikwidować.

Juwenalia w żałobie

Staszek Pyjas, 23-letni student polonistyki na Uniwersytecie Jagiellońskim, należał do grupy współpracowników KOR w Krakowie. Bliski przyjaciel Lesława Maleszki i Bronisława Wildsteina, brał udział w przepisywaniu „Komunikatów”, zbieraniu pieniędzy dla Komitetu i podpisów pod apelem o powołanie komisji sejmowej do zbadania represji wobec uczestników protestu w czerwcu 1976 r. Służba Bezpieczeństwa uważała go za lidera grupy i miała na niego specjalne bacznie. Oprócz przesłuchań i groźenia usunięciem ze studiów podjęto wobec Pyjasa akcję specjalną – jego koledzy otrzymali pod koniec kwietnia anonimy piętnujące go jako agenta bezpieki. Napisane wyjątkowo plugawym językiem anonimy, upstrzone obelgami, dotyczyły osobistych spraw adresatów, dowodząc, że są obserwowani przez kogoś z bliska³. Chodziło o rozbięcie rodzącej się krakowskiej opozycji, o zasianie nieufności wśród

¹ M. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1976–1978*, Warszawa 2002, s. 204.

² Dokładny opis okoliczności śmierci Stanisława Pyjasa zob. J.J. Lipski, *KOR. Komitet Obrony Robotników. Komitet Samoobrony Społecznej*, Warszawa 2006, s. 235–243; por. wstęp J. Szarka [w:] *Czy ktoś przebiję ten mur? Sprawa Stanisława Pyjasa*, oprac. F. Pyjas, A. Roliński, J. Szarek, Kraków 2001.

³ Anonimy zostały opublikowane w: *Opozycja małopolska w dokumentach 1976–1980*, oprac. A. Roliński, Kraków 2003, s. 645–647.

JAN SKÓRZYŃSKI

dr, historyk i dziennikarz, w latach 1989–1990 kierownik działu historycznego „Tygodnika Solidarność”, 2000–2006 zastępca redaktora naczelnego „Rzeczpospolitej” i szef dodatku „Plus-Minus”. Wydał m.in. *Kalendarium Solidarności 1980–89* (wraz z Markiem Pernalem, 1990), *Ugoda i rewolucja. Władza i opozycja 1985–1989* (1995), *Od Solidarności do wolności* (2005), *Rewolucja Okrągłego Stołu* (2009, nominowana do nagrody im. Kazimierza Moczarskiego), *Zadra. Biografia Lecha Wałęsy* (2010); redaktor naczelny wydawnictwa *Opozycja w PRL. Słownik biograficzny 1956–89*, t. 1–3 (2000, 2002, 2006). Obecnie przygotowuje książkę o Komitecie Obrony Robotników.

młodych ludzi i zniszczenie łączącej ich przyjaźni. Groźby były tak ostre, że adresaci listów: Maleszka, Wildstein, Pyjas i inni złożyli 26 kwietnia formalną skargę do prokuratury. „Pyjas był na pewno idealnym celem represji. Pochodził z małej wioski i w Krakowie mógł liczyć tylko na siebie i kilku kolegów. [...] Coraz bardziej osaczony i samotny w gąszczu esbeckich działań, już nie pojechał w Gorce na duże spotkanie z udziałem działaczy z Warszawy” – opowiada Liliana Batko⁴. W Gorcach krakowianie dali Wojciechowi Ostrowskiemu, współpracownikowi KOR, odpis skargi wraz z relacją o wydarzeniach do „Biuletynu Informacyjnego”. Gdy zostały opublikowane, Stanisław Pyjas już nie żył.

Jego ciało znaleziono 7 maja wczesnym rankiem w bramie kamienicy przy ul. Szewskiej 7 – w centrum krakowskiej starówki. Wieść dotarła najszybciej do akademika, w którym mieszkał. Jego koledzy nie chcieli w to uwierzyć. Wildstein wraz z Iwoną Galińską poszli zobaczyć ciało do prosektorium. Zwłoki nosiły ślady ciężkiego pobicia. Przyjaciele nie mieli wątpliwości, że to robota bezpieczeństwa⁵. Około piątej po południu wiadomość o śmierci kolegi Maleszka przyniósł Lilianie Batko i Bogusławowi Sonikowi. Wiemy to z dokładnego raportu, jaki dzień później sam sporządził dla SB⁶. O 17.46 – jak skrupulatnie podaje policyjna kronika tych dni – telefonicznie powiadomił Jacka Kuroń. Kuroń zapowiedział przyjazd kogoś z Warszawy i zaczął obdzwaniać działaczy KOR. Przed północą informację o śmierci Pyjasa przekazał Aleksandrowi Smolarowi do Paryża, akcentując, że trzeba to jeszcze sprawdzić. W nocy Seweryn Blumsztajn i Paweł Bąkowski pojechali do Krakowa. Naradę ze studentami – w obawie przed policją – przeprowadzili w kościele dominikanów.

Postanowiono zebrać jak najdokładniejsze informacje o przebiegu milicyjnego śledztwa, podjąć własne dochodzenie, sporządzić relacje świadków i dokumentację dla KOR, zaangażować zaufanego krakowskiego adwokata⁷.

Blumsztajn wrócił 8 maja wieczorem z wiadomościami do stolicy. Korowcy uznali, że wiedzą już wystarczająco wiele, by w sprawie śmierci studenta wydać oświadczenie.

Tekst, pod którym cały dzień zbierano podpisy członków Komitetu, przytaczał skargę Pyjasa i jego kolegów do prokuratury oraz przypominał o groźbach zabójstwa kierowanych także pod adresem innych działaczy korowskich. Nie formułowano żadnych oskarżeń ani hipotez. Sugestia, że władze mogą być w to zamieszane, znalazła się w ostatnim zdaniu: „Okoliczności śmierci S. Pyjasa wymagają publicznego wyjaśnienia przez kompetentne organa władzy i pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej winnych zbrodni bez względu na to, jakie zajmują stanowiska”⁸.

10 maja Kuroń zaprosił do siebie zachodnich korespondentów i wręczył im oświadczenie KOR. Dotarcie do opinii publicznej było bardzo ważne. Kuroń obawiał się, że w związku z anonimami wskazującymi na Pyjasa jako agenta SB bezpieczeństwa może rzucić podejrzenie o jego zabójstwo na opozycję⁹. W połączeniu z pobiciem współpracownika Komitetu z Gliwic Władysława Suleckiego i pogłoskami o decyzji władz rozprawienia się z KOR wyglądało to bardzo groźnie. Jednak nie zamierzano się cofać. Komitet zapowiedział powołanie Biura Interwencyjnego, zajmującego się wykroczeniami przeciwko prawom człowieka i obywatela oraz Funduszu Samoobrony Społecznej, służącego stałej „akcji pomocy ofiarom prześladowań i łamania prawa”. W kolejnym oświadczeniu mówiono

⁴ J. Szarek, *Czarne juwenalia. Opowieść o Studenckim Komitecie Solidarności*, Kraków 2007, s. 59.

⁵ *Ibidem*, s. 64–65.

⁶ H. Głębocki, E. Goleń-Zajac, „Ketman” i „Monika” – żywoty równoległe, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2005, nr 1/2, s. 73–362.

⁷ *Ibidem*.

⁸ *Dokumenty Komitetu Obrony Robotników i Komitetu Samoobrony Społecznej „KOR”*, oprac. A. Jastrzębski, Warszawa – Londyn 1994, s. 108–109.

⁹ *Kryptonim „Gracze”. Służba Bezpieczeństwa wobec Komitetu Obrony Robotników i Komitetu Samoobrony Społecznej „KOR” 1976–1981*, oprac. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010, s. 210.

o „fizycznym terrorze wobec ludzi współdziałających z KOR-em” i apelowano o solidarność i samoobronę społeczną. „Każdy akt gwałtu na prawach człowieka i obywatela nie napiętnowany, nie wywołujący sprzeciwu, nie podany do wiadomości publicznej – obróci się przeciwko nam, choćby w nas dzisiaj bezpośrednio nie godził. Każdy przemilczany gwałt jest tylko poprzednikiem następnych. Każde przemilczenie gwałtu czyni z nas jego współników. [...] Tylko my sami opierając się na prawie możemy przeciwstawić się bezprawiu”¹⁰.

Zawarta w tym tekście radykalna filozofia społecznej solidarności, nakazująca wyrażać sprzeciw wobec każdej niegodziwości władz, była odpowiedzią na niszczenie więzi międzyludzkich przez komunizm. Nie mogła dyktować powszechnych zachowań, ale stanowiła podstawową motywację działania dla ludzi KOR i wyznaczała jego cele. Nowe instytucje – Biuro Interwencyjne i Fundusz Samoobrony Społecznej – wyrastały z tych samych korzeni ideowych, kontynuowały, a zarazem poszerzały pole działania Komitetu. Kuroń zapewnił 11 maja dziennikarzy, że rola KOR się nie kończy – doprowadzi on do zwolnienia pozostających w więzieniu robotników¹¹.

Tegoż dnia wieczorem przeprowadzono naradę w gronie tzw. młodego KOR u Wojciecha Malickiego. Uczestniczyło w niej kilkanaście osób, m.in. Seweryn Blumsztajn, Mirosław Chojecki, Kuroń, Antoni Macierewicz, Adam Michnik, Piotr Naimski, Wojciech Onyszkiewicz i Wojciech Ostrowski. – Kilka godzin zastanawialiśmy się, co robić – relacjonuje Ostrowski. – W Krakowie zaraz miały się rozpocząć juwenalia. Było dla nas jasne, że krakowiaczy biorą decyzję w tej sprawie na siebie, a Warszawa może pomagać organizacyjnie, służyć powielaczami i wysłać dużą korowską delegację¹². Najważniejsze było zademonstrowanie solidarności. „Zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że musimy

coś zrobić, bo inaczej wytluką nas w bramach. [...] Trzeba było jakoś powstrzymać bicie i pokazać policji, jak bardzo się to »nie opłaca«” – wspominał Kuroń¹³.

Przyjaciele Pyjasa postanowili uczcić jego pamięć mszą św. w niedzielę 15 maja i bojkotem juwenaliów organizowanych przez Socjalistyczny Związek Studentów Polskich. Huczne juwenalia uwłaczały żałobie po zamordowanym, chodziło również o solidarny protest środowiska studenckiego przeciwko praktykom policji¹⁴. Do tego, by przekonać tysiące studentów do rezygnacji z udziału w festynie, niezbędna była pomoc z Warszawy.

Mirosław Chojecki z Bogusławą Błajfer powielił prawie tysiąc klepsydr. Chojecki sam je zawiózł do Krakowa, pojechali tam też 12 maja Paweł Bąkowski, Wojciech Fałkowski, Macierewicz, Malicki, Krzysztof Łazarski, Onyszkiewicz, Ostrowski i Józef Śreniowski. Mieli ze sobą hektograf, na którym drukowano następne ulotki. – Najważniejsze z tego, co przywieźliśmy, było nasze poczucie siły, płynące z dotychczasowych akcji KOR – mówi Onyszkiewicz¹⁵. Krakowiaczy przyszykowali czarne, żałobne sztandary i opaski, na mieście pojawiły się klepsydry zawiadamiające o mszy, wzywające do trzydniowej żałoby i bojkotu juwenaliów.

Akcja w Krakowie była prowadzona z rozmachem. Do 13 maja rozdano tysiąc ulotek z oświadczeniami KOR, kilka tysięcy klepsydr i kilkaset pisanych na maszynie ulotek z wezwaniem do bojkotu. W sobotę 14 maja w bramie domu, gdzie znaleziono ciało Pyjasa, zapalono znicze, ustawiono warty. Opozycyjni studenci – m.in. Liliana Batko, Elżbieta Majewska, Józef Ruszar, Bogusław Sonik, Bronisław Wildstein – opowiadali kolegom w akademikach o tym, co się stało, przekonywali do bojkotu. Chodzili po mieście, czytając na głos ulotki zapowiadające niedzielną mszę. Pod naklejonymi na murach klepsydrami paliły się znicze, gromadzącym się ludziom odczytywano oświad-

¹⁰ *Dokumenty Komitetu...*, s. 109–111.

¹¹ *Kryptonim „Gracze”...*, s. 213–214.

¹² Relacja W. Ostrowskiego dla autora, 2008.

¹³ J. Kuroń, *Gwiazdny czas. „Wiary i winy” dalszy ciąg*, Londyn 1991, s. 34.

¹⁴ *Opozycja małopolska...*, s. 42.

¹⁵ Relacja W. Onyszkiewicza dla autora, 2010.

czenie KOR¹⁶. Gaś powoli nastrój ludyczej zabawy, malała liczba uczestników imprez ulicznych. Mimo że zatrzymywano kolportujących ulotki, a oficjalna gwardia juvenaliowa zrywała żałobne flagi i klepsydry z murów, opozycji udało się dotrzeć do dziesiątków tysięcy ludzi z informacją o zabójstwie studenta.

Władze postanowiły uderzyć mocniej. Przede wszystkim nie chciały dopuścić ludzi KOR do udziału w niedzielnej manifestacji. Jadących do Krakowa samochodem Adama Michnika, Halinę Mikołajską i Ankę Kowalską zatrzymano 14 maja pod Grójcem. Panie po kilku godzinach wypuszczono, ale Michnik pozostał w areszcie. Do aresztu trafili też Jan Lityński i Eugeniusz Kloc. Drugą grupę – Jacka Kuronia z synem, Piotra Naimskiego i Antoniego Pajdaka – do której zdążyła dołączyć Mikołajska, zatrzymano o 22.30 na Dworcu Centralnym w Warszawie. Kuroń i Naimski wylądowali w areszcie w Komendzie Stołecznej MO, innych po kilku godzinach zwolniono. O 19.00 na krakowskim rynku bezpieczeństwa z pomocą gwardii SZSP aresztowała Macierewicza i Ostrowskiego. Wkrótce dołączył do nich Malicki. Spędzili następną dobę „na dołku”.

Mimo aresztowań opozycja miała poczucie sukcesu. „Kraków był nasz” – mówi Onyszkiewicz¹⁷. O północy w naradzie w mieszkaniu Liliany Batko uczestniczyli m.in. Andrzej Balcerek, Maleszka, Ruszar i Sonik oraz warszawiacy – Bąkowski, Chojecki i Onyszkiewicz. Zawiązano wówczas Studencki Komitet Solidarności. Postanowiono zorganizować nazajutrz, po mszy, pochód spod kościoła na ul. Szewską i postawić tam pikietę¹⁸.

Decyzja o powołaniu SKS była odpowiedzią na atak bezpieczeństwa. Krakowscy studenci przed tygodniem stracili przyjaciela, teraz w aresztach znalazło się wielu ich starszych kolegów oraz mentorów z KOR. Zamierzali poprowadzić demonstrację, po której sami mogli trafić do więzienia. Utworzenie komitetu solidarności było w tej sytuacji posunięciem w najlepszym korowskim stylu.

Na mszę św. za Stanisława Pyjasa przyszedł w niedzielę 15 maja do kościoła dominikanów tyśiące ludzi. O godz. 8.40 – pisał anonimowy kronikarz z kręgów opozycyjnych – „tłumy – głównie studentów – zmierzają w stronę kościoła oo. dominikanów. [...] O godz. 8.50 cały kościół szczelnie wypełniony – przed nim gromadzi się kilkaset osób niemogących już dotrzeć do wnętrza. Atmosfera powagi i milczenia. Około 50 proc. zebranych podkreśla żałobę czarnymi elementami stroju (czarna chustka dokoła szyi). Naprzeciw kościoła cywil o niesympatycznej twarzy robi zdjęcia”. Kazanie wygłosił duszpasterz akademicki o. Joachim Badeni. „Po odśpiewaniu *Boże, coś Polskę* tłumom wychodzącym z kościoła grupa studentów rozdała czarne opaski, które w większości nakładano na rękawy. Przy wyjściu jeden ze studentów regularnie powtarzał prośbę o udanie się na ul. Szewską 7 w celu uczczenia 1-minutową ciszą pamięci Staszka.

Godz. 9–9.15. Na ul. Grodzkiej gromadzą się tłumy – przy wylocie na Rynek Gł[ówny] oczekuje na nie poczet sztandarowy, trzymający wzniesione czarne flagi w ilości 15. Po dojściu tłumy całość rusza powoli, formując się w pochód. Okrążają Rynek i wchodzą w ulicę Szewską [...]. Na krawężnikach gromadzą się mieszkańcy Krakowa. Spokój, milczenie, powaga. Po dojściu przed dom nr 7 pochód zatrzymuje się. Flagi zostają zatknięte nad bramą bądź złożone w sieni. W ogólnej ciszy zostaje głośno odczytane oświadczenie KOR, a następnie podano informacje: 1) o zatrzymaniu w dniu wczorajszym w drodze z Warszawy do Krakowa trzech członków KOR – Jacka Kuronia, Haliny Mikołajskiej i... nazwiska nie zapamiętałem, 2) o zatrzymaniu dzisiejszej nocy Antka Macierewicza i studentów rozklejających klepsydry, 3) o odmowie gazet krakowskich zamieszczenia tychże. Rozlegają się brawa – mocne, regularne, wypełniają całą Szewską i milkną gdzieś w oddali, na Rynku. Wówczas pada wezwanie o 1-minutową ciszę... [...] Okna mieszkań pootwierane, a w nich

¹⁶ *Opozycja małopolska...*, s. 656; J. Szarek, *Czarne juvenalia...*, s. 68–71.

¹⁷ Relacja W. Onyszkiewicza.

¹⁸ Dzięki tajemnemu współpracownikowi „Zbyszkowi”, czyli Maleszce, już następnego dnia SB dysponowała dokładnym opisem narady (*Opozycja małopolska...*, s. 649–651).

pełno widzów. Z okna 1 piętra kamienicy stojącej naprzeciwko nr 7 jakiś mężczyzna filmuje przebieg wydarzeń. Następuje wezwanie o zachowanie spokoju, rozejście się, niebranie udziału w juwenaliach [...]. Ludzie zaczynają składać przed bramą nr 7 świece i kwiaty”¹⁹.

Na Szewskiej przemawiał Wojciech Onyszkiewicz: „Jedyne, co [możemy] zrobić, to mówić wszystkim bawiącym się, że jest żałoba. [...] Jeżeli będą chcieli się bawić dalej, niech się bawią, ale wiedząc o tym, że jest żałoba. Jeżeli chcemy w jakikolwiek sposób zmanifestować nasze stanowisko, to przyjdźmy dzisiaj wieczorem przed godziną 9.00 tu, na Rynek i milcząco, powtarzam, milczącą obecnością zmanifestujemy żałobę Krakowa po Staszku!”²⁰. Wieczorem pod bramą na Szewskiej i na Rynku raz jeszcze zgromadziło się kilka tysięcy ludzi. Ruszyli pochodem z czarnymi sztandarami i pochodniami na Wawel. W pierwszym szeregu szli Bąkowski i Chojecki²¹. Mimo prób rozbicia marszu przez SB wszyscy dotarli pod wzgórze wawelskie. Tam Ruszar odczytał deklarację o powołaniu Studenckiego Komitetu Solidarności, chwilą ciszy uczczono pamięć Stanisława Pyjasa i odśpiewano hymn narodowy. Demonstracja zakończyła się bez incydentów. Na Wawelu pozostały świece i czarne sztandary.

Zaimprovizowana akcja krakowska były dużym sukcesem środowiska KOR. Udało się przełamać mur milczenia, jaki władze usiłowały wznieść wokół zabójstwa Pyjasa, i dotrzeć do tysięcy uczestników studenckiego festynu. Wysiłkiem korowców rozrywkowa impreza zmieniła się w „czarne” juwenalia. Spektakularne, ale przeprowadzone w powadze i spokoju niedzielne manifestacje były pierwszym ulicznym protestem w historii opozycji

demokratycznej. Plonem dni majowych była także nowa grupa opozycyjna. Studencki Komitet Solidarności został powołany na fali wydarzeń, ale był zgodny z projektami niezależnego ruchu studenckiego krążącymi od wielu miesięcy w środowisku KOR. Założyciele SKS napisali, że z powodu współpracy z SB przy próbach zakłócania żałoby po śmierci Pyjasa SZSP „straciło ostatecznie moralne prawo do reprezentowania środowiska studenckiego”. Powołali zatem SKS, który miał zainicjować „prace nad utworzeniem autentycznej i niezależnej reprezentacji studentów”. Domagali się publicznego wyjaśnienia okoliczności śmierci Pyjasa i „pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej winnych zbrodni bez względu na to, jakie zajmują stanowisko”²². Wokół SKS powstało w następnych miesiącach najżywsze niezależne środowisko studenckie w Polsce. Jeśli zabójstwo Pyjasa miało zastraszyć jego przyjaciół, to przyniosło skutek odwrotny.

W wielu innych ośrodkach akademickich odprawiono nabożeństwa za Stanisława Pyjasa. Młoda opozycja w Łodzi – Piotr Amsterdamski, Jacek Bartyzel i Paweł Spodenkiewicz – 16 maja po mszy w intencji zabitego studenta zorganizowała wiec, na który przyjechał z Krakowa Józef Ruszar²³. W Lublinie mszę za Pyjasa odprawiono 17 maja w kościele akademickim oo. dominikanów. Dwa dni później w Poznaniu podobna uroczystość zgromadziła blisko 800 osób. W Warszawie msza odbyła się 20 maja w kościele św. Marcina z udziałem około tysiąca osób. Kilka tysięcy ludzi, w większości studentów, zebrało się też przed akademickim kościołem św. Anny²⁴. 24 maja nabożeństwo za duszę zmarłego odprawiono w Gdańsku. 25 maja msza w katedrze we Wrocławiu zgromadziła około 5 tys. osób.

¹⁹ Archiwum Ośrodka Karta (AOK), KOR, Komunikaty, apele, listy, materiały różne z lat 1976–1978, AOIV/4.2.1, mps. Fragmenty tej relacji opublikowała „Opinia” 1977, nr 2.

²⁰ *Opozycja małopolska...*, s. 651–652.

²¹ Relacja M. Chojeckiego [w:] *Niepokorni. Rozmowy o Komitecie Obrony Robotników*, oprac. A. Friszke, A. Paczkowski, Kraków 2008, s. 452.

²² Oświadczenie SKS z 15 maja podpisali: Andrzej Balcerek, Joanna Barczyk, Liliana Batko, Wiesław Bek, Małgorzata Gątkiewicz, Elżbieta Majewska, Lesław Maleszka, Józef Ruszar, Bogusław Sonik, Bronisław Wildstein (*Opozycja małopolska...*, s. 24–25).

²³ P. Spodenkiewicz, *Byliśmy jednak w zdecydowanej mniejszości* [w:] *Niezależność najwięcej kosztuje. Relacje uczestników opozycji demokratycznej w Łodzi 1976–1980*, oprac. L. Próchniak, S.N. Nowinowski, M. Filip, Łódź 2008, s. 164.

²⁴ Korespondencja AFP za: *Informacje z zagranicy z dnia 20 maja 1977 r.*, „Biuletyn PAP”.

Głodówka u św. Marcina

16 maja, w poniedziałek rano, w krakowskim areszcie pojawili się milicjanci z pistoletami maszynowymi. Przyszli po Macierewicza i Ostrowskiego. Skuli ich w kajdanki i uprzedzili, że w razie próby ucieczki otworzą ogień. W konwoju przewieziono ich do Warszawy²⁵, do Pałacu Mostowskich, gdzie otrzymali sankcje prokuratorskie. Tego samego dnia nakazy aresztowania wręczono siedzącym już od soboty Kuroniowi, Michnikowi i Naimskiemu. Chojecki wrócił do Warszawy w niedzielę. „Przyszedłem do domu, wykąpałem się, przebrałem i poszedłem do Jacka [Kuronia] – wspomina. – Dowiedziałem się, że przed dwoma dniami go zabrali, ale byłem w absolutnej euforii, miałem poczucie wielkiego zwycięstwa i postanowiłem zaczekać, aż go wypuszczą...”²⁶. Doczekał się jedynie policji, która przyszła zrobić rewizję w mieszkaniu Kuronia i tam go aresztowała. Zapewne to samo spotkałoby Onyszkiewicza, który wracał do Warszawy z Łazarskim samochodem, ale miał groźny wypadek. Ciężko ranni, obydwaj znaleźli się w szpitalu w Radomiu.

Druga fala aresztowań nadeszła 19 maja. Rano bezpieka wkroczyła do mieszkań Seweryna Blumsztajna, Jana Józefa Lipskiego i Jana Lityńskiego. Po rewizjach wszyscy trzej dołączyli do kolegów w więzieniu mokotowskim. 24 maja trafił tam też Wojciech Arkuszewski. Władze dokonały licznych zatrzymań współpracowników KOR; po dwóch dobach ich zwolniono, ale niekiedy zatrzymano ponownie. W sumie od 14 maja aresztowano jedenaście osób, a zatrzymano 84²⁷. Przeprowadzono kilkanaście rewizji. 20 maja u Anki Kowalskiej, Witolda Łuczywo, Wojciecha Onyszkiewicza,

Zofii i Zbigniewa Romaszewskich oraz Barbary Toruńczyk SB urządziła regularne „kotły”, trwające od 7 rano do 10 wieczór²⁸.

Aresztowano kluczowe postacie Komitetu – Kuronia, Macierewicza, Naimskiego i Chojeckiego, którzy „trzymali wszystkie nici”, jak wspomina Lityński. Zanim więc i jego aresztowano, żył w atmosferze grozy i daremnie próbował nawiązać z kimś kontakt. „Ciągle kogoś zatrzymywano, ciągle dowiadaliśmy się o nowych sankcjach... [...] codzienne spodziewaliśmy się, że zatrzymają następnych”²⁹. Jednak pozostali na wolności korowcy starali się przekonać władze, że nie uda im się rozbić środowiska opozycyjnego, a ewentualne procesy polityczne będą drogą kosztować. Bogusława Blajfer w rozmowie z Józefem Dajczgewandem, pomarcowym emigrantem mieszkającym w Szwecji, mówiła: „Trzeba robić dużo wrzasku, bo teraz oni [czyli władze – J.S.] sami nie wiedzą [co robić]. Teraz to jest taki próbny balon, a decyzję [w sprawie procesu] podejmą w zależności od reakcji, jaka nastąpi. Im bardziej gwałtowna, szeroka, silna i protestująca będzie ta reakcja, tym bardziej oni będą się wahać. Jeżeli będzie im się wydawało, że złapali wszystko i ucieli głowę [opozycji], to będą sądzili, że mogą sobie pozwolić na wszystko”³⁰.

Dowodem na to, że KOR nie złożył broni, były kolejne „Komunikaty”. 27 maja opublikowano „Komunikat” nr 10, poświęcony w całości sprawie Pyjasa, wydarzeniom krakowskim i majowym represjom wobec opozycji. Do końca lipca ukazały się jeszcze dwa numery, które przyniosły normalną porcję informacji o akcji pomocowej i procesach robotników. „KOR mimo aresztowań był w stanie rejestrować to wszystko na bieżąco, podawać do

²⁵ Relacja W. Ostrowskiego.

²⁶ Relacja M. Chojeckiego [w:] *Niepokorni...*, s. 453.

²⁷ *Opozycja demokratyczna w Polsce...*, s. 105. Lista zatrzymanych zob. *Dokumenty Komitetu...*, s. 114. Wśród nich byli: Paweł Bąkowski, Jacek Bierezin, Bogusława Blajfer, Ludwik Dorn, Wojciech Fałkowski, Maciej Grzywaczewski, Krzysztof Hagemeyer, Janina Jankowska, Stefan Kawalec, Łukasz Kądziała, Eugeniusz Kloc, Bronisław Komorowski, Sergiusz Kowalski, Sławomir Kretkowski, Dariusz Kupiecki, Jan Tomasz Lipski, Witold Łuczywo, Henryk Wujec, Andrzej Zdziański.

²⁸ „Komunikat” nr 10 [w:] *Dokumenty Komitetu...*, s. 113–114.

²⁹ Relacja J. Lityńskiego [w:] *Niepokorni...*, s. 367.

³⁰ Archiwum Instytutu Pamięi Narodowej (AIPN), mkf. 01224/1948, t. 23, *Meldunek operacyjny*, 23 V 1977, k. 123.

wiadomości publicznej, wypłacać zapomogi i tym podobne” – podkreślał Lipski³¹. Pracę organizowały żony aresztowanych: Grażyna Kuroń, Małgorzata Naimska i Zofia Winawer-Blumsztajn, a także Anka Kowalska, Jan Olszewski, Zbigniew Romaszewski i Aniela Steinsbergowa³². Drukiem zajmowali się Konrad Bieliński, Grzegorz Boguta i Ryszard Knauf. Ukazywały się też kolejne numery „Biuletynu Informacyjnego”, które po aresztowaniu Blumsztajna i Lityńskiego przygotowywała Joanna Szczęsna z pomocą Anny Dodziuk, Barbary Toruńczyk, Stanisława Barańczaka i Mieczysława Grudzińskiego³³. Halina Mikołajska wypełniała obowiązki rzecznika prasowego Komitetu. Centrum informacyjne wciąż znajdowało się w mieszkaniu Kuroniów, główną rolę odgrywała w nim Grażyna Kuroń, zwana przez przyjaciół Gajką. Mimo że jej mąż siedział za współpracę z „wrogimi ośrodkami zagranicznymi”, stale telefonowała do zagranicznych współpracowników KOR: braci Eugeniusza i Aleksandra Smolarów, Józefa Dajczgewanda, Marii Petruszewicz we Włoszech, a także do dziennikarzy zachodnich z wiadomościami o wydarzeniach w Krakowie i represjach wobec opozycji³⁴. Akcją pomocy robotnikom kontynuowali Zofia i Zbigniew Romaszewscy, a Bogusława Blajfer i Henryk Wujec przygotowywali głódówkę³⁵.

Najważniejsze były zabiegi o uwolnienie więźniów. Profesor Edward Lipiński już 16 maja udał się do Prokuratury Generalnej, aby interweniować w sprawie pierwszych aresztowanych, ale nie został przyjęty. „Starsi Państwo” ponawiali tę próbę jeszcze dwukrotnie – daremnie. 23 maja zostawili więc odręczny list do prokuratora generalnego, w którym napisali, że ponoszą taką samą odpo-

wiedzialność za działania KOR jak uwięzieni koledzy. Domagali się ich uwolnienia, gdyż działalność Komitetu nie jest sprzeczna z prawem, przeciwnie – służy interesowi społecznemu. Powtórzono to w wydanym tego samego dnia oświadczeniu. „Komitet Obrony Robotników działa nadal i nie zamierza zaprzestać swej działalności. Na miejsce uwięzionych zgłaszają się nowi współpracownicy” – zapewniało osiemnastu pozostałych na wolności członków³⁶. Profesor Lipiński zaapelował o pomoc w uwolnieniu aresztowanych do przywódców zachodnich partii komunistycznych – George’a Marchais z Francji, Enrico Berlinguera z Włoch i Santiago Carillo z Hiszpanii.

Najbardziej radykalną formą protestu była głódówka, podjęta 24 maja w kościele św. Marcina w Warszawie³⁷. Projektowana już od początku kwietnia w obronie przetrzymywanych w więzieniu robotników teraz zyskała dodatkowy sens akcji solidarnościowej z aresztowanymi kolegami. By protest głodowy dotarł do świadomości społecznej i był wiarygodny, musiał mieć charakter publiczny. „Najlepszym miejscem wydawał się kościół, gdyż tylko tam można było się spodziewać, że nie wkroczy SB i MO, choć nie było pewności” – pisał Lipski³⁸. Wybrano kościół św. Marcina przy ul. Piwnej na Starym Mieście. Świątynia była związana z Klubem Inteligencji Katolickiej, skąd wywodziło się wielu młodych współpracowników KOR, a jej rektor ks. Bronisław Dembowski przyjaźnił się z ludźmi opozycji. Bohdan Cywiński uzyskał cichą zgodę ks. Dembowskiego na przeprowadzenie głódówki. Poinformował też o planowanej akcji kard. Stefana Wyszyńskiego. Prymas wysłuchał redaktora „Znaku”, spytał, kto weźmie udział w proteście

³¹ J.J. Lipski, *KOR...*, s. 263.

³² AIPN, 0204/1405, t. 5, Meldunek operacyjny, [sierpień 1977], k. 217–218.

³³ *Niepokorni...*, s. 414–416.

³⁴ *Kryptonim „Gracze”...*, s. 224–229.

³⁵ J.J. Lipski, *KOR...*, s. 263–264; J. Kuroń, *Gwiazdny czas...*, s. 36.

³⁶ *Dokumenty Komitetu...*, s. 115. 5 VI 1977 KOR napisał do uczestników konferencji państw sygnatariuszy Aktu końcowego KBWE w Belgradzie, że przyjęte w tym akcie zasady nie są przestrzegane w PRL, przytaczając aresztowanie jedenastu opozycjonistów (*Dokumenty Komitetu...*, s. 119).

³⁷ Szerzej zob. J. Skórzyński, *Głódówka u św. Marcina* [w:] *Od Piłsudskiego do Wałęsy. Studia z dziejów Polski w XX wieku*, red. K. Persak i in., Warszawa 2008, s. 441–458.

³⁸ J.J. Lipski, *KOR...*, s. 256–257.

– niepokoił go brak postaci powszechnie znanych. Nie udzielił wyraźnej zgody, ale projekt spotkał się z jego zrozumieniem. „Zakazu na pewno nie było, raczej zakłopotane przyzwolenie” – opowiada Cywiński³⁹.

Tymczasem w więzieniu we Wronkach głódówkę protestacyjną prowadził Czesław Chomicki, skazany na 9 lat za udział w demonstracjach Czerwca '76 w Radomiu. Żonie powiedział, że jeśli nie zostanie zwolniony, to 25 maja podejmie bardziej radykalną formę głódówki w turach dwustugodzinnych⁴⁰. To przesądziło o decyzji korowców – nie mogli zostawić go samego – oraz o terminie akcji solidarnościowej. 24 maja wieczorem w kościele św. Marcina zebrano się sześć osób: Bogusława Blajfer, Bohdan Cywiński, Jerzy Geresz, dominikanin o. Aleksander Hauke-Ligowski, Barbara Toruńczyk i Henryk Wujec. Nazajutrz rano z Radomia przyjechały Danna Chomicka – żona Czesława i jego siostra Lucyna. Wieczorem do głódówki dołączyli Eugeniusz Kłoc i Ozjasz Szechter, ojciec uwięzionego Adama Michnika. 26 maja doszła Joanna Szczęsna, a dzień później Stanisław Barańczak z Poznania, Zenon Pałka – współpracownik KOR z Wrocławia i podziemny drukarz, Kazimierz Świtoń – elektrotechnik z Katowic.

Zebrana w kościele czternastka satnowiła grono bardzo różnorodne: obok dawnych „komandosów” katolicki intelektualista, obok dominikana przedwojenny działacz komunistyczny, obok poznańskiego poety rodzina radomskiego robotnika i rzemieślnik ze Śląska. Połączył ich moralny nakaz obrony więźniów sumienia. „Społeczeństwu grozi jeszcze jeden proces ludzi niewinnych. W tej sytuacji niżej podpisani, powodowani głęboką solidarnością z uwięzionymi, apelujemy raz jeszcze o niezwłoczne uwolnienie ofiar wypadków czerwcowych i tych, którzy stanęli w ich obronie. Wobec nieskuteczności dotychczasowych apeli

i z uwagi na powagę sytuacji wystąpienie nasze łączymy z publicznym podjęciem dobrowolnej siedmiodniowej głódówki. Dla wierzących będzie ona formą modlitwy, dla wszystkich nas – apelem skierowanym do Społeczeństwa i Władz” – napisali w oświadczeniu. Mężem zaufania protestujących został Tadeusz Mazowiecki, redaktor naczelny „Więzi”, który przekazał oryginał oświadczenia do kancelarii Rady Państwa, a kopie wysłał do Episkopatu i Polskiej Agencji Prasowej. 28 maja w więzieniu mokotowskim do głódówki przyłączył się Jan Józef Lipski, który dowiedział się o niej z jakimś cudem nieocenzurowanej gazety⁴¹.

Uczestnicy głódówki spali w zakrystii, dni spędzali w kaplicy bądź w ogrodzie klasztornym. Obowiązywał post całkowity, można było jedynie pić wodę. „Obożnym został Heniek [Wujec] – opowiada Cywiński. – On zawsze wiedział, komu jest smutno i był z nim razem”⁴². Geresz pilnie studiował działalność Mahatmy Ghandiego. Czytano też fragmenty Biblii. Dowodem uznania społecznego były kwiaty składane przez ludzi pod drzwiami kaplicy. Do jednego z bukietów dołączono kartkę: „Tym, dla których sprawiedliwość znaczyła więcej niż kariera”, podpis: Licealiści⁴³.

Władze wywierały naciski na biskupów warszawskich, by przerwali protest i usunęli jego uczestników ze świątyni, jednak bez rezultatu. O stanowisku Kościoła przesądziła postawa kard. Wyszyńskiego. „Nie będziemy ich stamtąd wyprowadzać, aby nie powiedziano, że zastąpiono pałkę policyjną pałką inkwizycyjną” – oznajmił swoim współpracownikom⁴⁴.

Głódowce towarzyszyły wyjątkowo napastliwe artykuły w prasie oficjalnej, ale władze nie zdecydowały się na użycie siły. Protest zakończono zgodnie z planem 31 maja. Bezpieka groziła atakiem „chuliganów”, więc postanowiono nie wychodzić z kościoła głównymi drzwiami na ul. Piwną.

³⁹ Relacja B. Cywińskiego dla autora, 2008.

⁴⁰ „Komunikat” nr 9 [w:] *Dokumenty Komitetu...*, s. 100.

⁴¹ J.J. Lipski, *KOR...*, s. 258–259.

⁴² Relacja B. Cywińskiego.

⁴³ AOK, Kolekcja A. Michnika, O. Szechter, *Głódówka 77*, mps powielony.

⁴⁴ AIPN, 0639/168, Notatka z rozmowy z tajnym współpracownikiem ps. „Pisarz”, 27 V 1977, k. 176.

Książd Dembowski wyprowadził czternastkę protestujących bocznym wyjściem od ul. Rycerskiej. Funkcjonariusze SB filmowali to z sąsiedniego budynku. Uczestnicy głódówki zachowywali się swobodnie. Stanisław Barańczak pomachał nawet na pożegnanie filmowcom z MSW. Opodał, pod pomnikiem Kilińskiego czekały rodziny i przyjaciele z kwiatami. Głodującymi troskliwie się zaopiekowano. W mieszkaniu Wiktora Woroszyńskiego nocowali Barańczak i Szczęśna⁴⁵. Panie Chomicke trafiły do Zofii i Zbigniewa Romaszewskich⁴⁶.

15 czerwca trzech studentów Politechniki Gdańskiej: Zdzisław Pietkun, Zbigniew Wysocki i Błażej Wyszowski podjęło głódówkę w swoim akademiku. Żądali uwolnienia członków i współpracowników KOR oraz robotników więzionych po protestach w 1976 r. Po trzech dniach pod naciskiem władz uczelni protest przerwali⁴⁷.

Na Mokotowie

Wszyscy korowcy siedzieli w więzieniu na ul. Rakowieckiej. Dla niektórych była to już druga albo trzecia odsiadka w tym miejscu. Smak więziennego chleba znali już Blumsztajn, Kuroń, Lityński, Macierewicz i Michnik. W XII pawilonie, który podlegał SB, obowiązywała ścisła izolacja cel. Przesłuchań było bardzo mało. Aresztowani odmawiali zresztą odpowiedzi na wszelkie pytania, więc prokuraturze nie udało się zrealizować ambitnego planu śledztwa, które miało się opierać na ich zeznaniach⁴⁸. Zawiodło także inne źródło ewentu-

alnego oskarżenia – agenci celni. Meldunki Biura Śledczego MSW dowodzą, że nie udało się wydobyc z uwięzionych żadnych istotnych informacji⁴⁹. Opozycjoniści zdawali sobie sprawę z obecności agentów w celach i wystrzegali się rozmów o konkretnych. Nie unikalі natomiast tematów politycznych. Lityński mówił, że jeśli władze zdecydują się na rozprawę z KOR, to mogą go zlikwidować, ale bardzo to skomplikuje stosunki obozu komunistycznego z krajami zachodnimi. Bardziej prawdopodobne jest zatem, że z powodu zbliżającej się konferencji KBWE w Belgradzie polityka wobec opozycji pójdzie torem liberalnym. W rezultacie więc KOR będzie mógł rozwinąć skrzydła⁵⁰. Również Kuroń twierdził, że ich sprawa zostanie pozytywnie rozstrzygnięta przed konferencją w Belgradzie⁵¹. Blumsztajn mówił, że po wyjściu na wolność pozostanie w opozycji i „nie zdradzi idei KOR”. A jeśli bezpieczeństwa zupełnie zatruje mu życie, to wyjedzie do Szwecji lub Francji i tam będzie kontynuował działalność⁵². Na towarzyszu Michnika w celi – młodym handlarzu walutą – wielkie wrażenie wywarł fakt, że ten wrócił z zagranicy, choć spodziewał się uwięzienia. „Ty jesteś prawdziwy wariat, jakże do tych kurwów wrócił – krzyczał na niego. – Mieli rację, że cię zamkli”⁵³.

Korowcy próbowali przełamać izolację. Lipski krzyknął kiedyś przez okno umówione hasło: „Ojciec świstaka to lipa”, chcąc powiadomić kolegów, że siedzi, ale nikt mu nie odpowiedział⁵⁴. Arkuszewski podrzucił 15 czerwca na spacerunku kartkę: „KOR siedzą: J. Kuroń, Adam, Antek, Piotr, Mirek, J.J.L.,

⁴⁵ *Kryptonim „Gracze”...*, s. 243.

⁴⁶ Relacja Z. i Z. Romaszewskich [w:] *Niepokorni...*, s. 500.

⁴⁷ *Opozycja demokratyczna w Polsce...*, s. 118–120, 122–124; *Dokumenty Komitetu...*, s. 129.

⁴⁸ Plan śledztwa w sprawie Kuronia i innych zob. *Kryptonim „Gracze”...*, s. 232–242.

⁴⁹ Kuroń opowiadał w celi, że żaden z tymczasowo aresztowanych członków i współpracowników KOR nie złoży wyjaśnień ani „nie da się nabrać na różne chwytły”. Sytuacja z 1968 r., gdy część aresztowanych „komandosów” złożyła zeznania, nie powtórzy się, bo teraz opozycjoniści wiedzą, jak się zachowywać podczas przesłuchań (AIPN, 0296/210, t. 5, Informacja Wydziału IV Biura Śledczego MSW, 8 VI 1977, k. 45). Macierewicz w ogóle się nie odzywał do kapusia w celi (M. Brandys, *Dziennik 1976–1977*, Warszawa 1996, s. 362).

⁵⁰ AIPN, 0296/210, t. 5, Informacja Wydziału IV Biura Śledczego MSW, 24 V 1977, k. 101–102.

⁵¹ AIPN, 0296/210, t. 5, Informacja Wydziału IV Biura Śledczego MSW, maj 1977, k. 134.

⁵² AIPN, 0296/210, t. 5, Informacja Wydziału IV Biura Śledczego MSW, 14 VI 1977, k. 33.

⁵³ M. Brandys, *Dziennik 1976–1977...*, s. 363.

⁵⁴ AIPN, 0204/1421, t. 7, Meldunek operacyjny, 10 VI 1977, k. 177.

Blum, Lit, Ostrowski, Dziki [przez wisko Arkuszewskiego – J.S.], Blajfer”. Gryps znalazł jednak strażnik i „Dziki” został ukarany przez naczelnika⁵⁵.

W obronie KOR

Aresztowanie jedenastu działaczy Komitetu Obrony Robotników stanowiło zwrot w umiarkowanej polityce, jaką władze PRL prowadziły wobec opozycji. Poprzedziło go zabójstwo Pyjasa, a towarzyszyła mu szczytowa fala zatrzymań na 48 godzin i rewizji⁵⁶. Wyglądało na to, że PZPR – wzorem komunistów ze Związku Radzieckiego, z Czechosłowacji i NRD – postanowiła rozbić niezależne instytucje i uwięzić dysydentów. Polska opozycja okazała się jednak twardym orzechem do zgryzienia. O jej sile stanowiły liczebność – około tysiąc osób w całym kraju – organizacyjna sprawność i solidarność. Toteż nie wystarczyło aresztować liderów, aby sparaliżować jej aktywność. Korowcy mogli liczyć na sympatię wielu księży i niektórych hierarchów Kościoła katolickiego. Sprzyjały im też ważne odłamy opinii publicznej.

W obronie aresztowanych już 18 maja wystąpiło siedemnastu pisarzy i artystów, apelując do opinii krajowej i zagranicznej, by domagała się uwolnienia więźniów politycznych w PRL⁵⁷. Tego samego dnia oświadczenie w sprawie aresztowania korowców wydali rzecznicy Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela – Andrzej Czuma i Leszek Moczulski⁵⁸. 26 maja petycję do Rady Państwa

o uwolnienie wszystkich ofiar wypadków czerwcowych i tych, którzy stawali w ich obronie, wysłało 343 mieszkańców Zbroszy Dużej koło Grójca i okolicznych wsi. Za uwięzionymi ujęło się 97 górników z kopalni Gliwice⁵⁹. 425 osób z różnych środowisk sygnowało list do władz, w którym piętnowano jawną dezinformację w środkach przekazu i narastające represje, domagano się zaprzestania „praktyk godzących w elementarne prawa ludzkie” i zwolnienia uwięzionych⁶⁰. W Krakowie, gdzie nie opadły jeszcze buntownicze nastroje, aż 629 studentów, w tym założyciele SKS, skierowało 31 maja list do sejmu (na ręce posła Tadeusza Hołuję) w obronie KOR, przypominając jego genezę⁶¹. 99 studentów z Łodzi podpisało petycję do marszałka sejmu w sprawie uwolnienia robotników i opozycjonistów. Z takim samym żądaniem wystąpiło 45 naukowców z Wrocławia. List do innego posła z Krakowa wysłało 55 pracowników uczelni wyższych i innych zakładów, głosząc, że niesiona przez KOR pomoc prawna, finansowa i lekarska „nie może stanowić przestępstwa, jest zaś akcją prowadzoną w interesie ludzi pracy w naszym kraju”⁶². Sześcioro lewicowych intelektualistów wystąpiło do Biura Politycznego i Edwarda Gierka z postulatem uwolnienia aresztowanych korowców⁶³. Wielu ludzi pisało indywidualne listy. Jeśli do bilansu doliczyć pisma zarekwirowane przez bezpieczeństwo, to w tej kampanii na rzecz opozycji wzięło udział blisko 2 tys. osób. W atmosferze politycznej nastąpiła zatem istotna zmiana.

⁵⁵ AIPN, 0296/210, t. 5, Informacja Wydziału IV Biura Śledczego MSW, 15 VI 1977, k. 31–32.

⁵⁶ Według Stefana Kawalca w maju i czerwcu przeprowadzono – nie licząc 10 aresztowań – blisko 150 zatrzymań na 48 godzin i około 50 rewizji (S. Kawalec, *Demokratyczna opozycja w Polsce. Wydarzenia czerwcowe i rok działalności Komitetu Obrony Robotników*, Warszawa 1979, s. 33).

⁵⁷ List podpisali: Jacek Bocheński, Kazimierz Brandys, Marian Brandys, Witold Dąbrowski, Andrzej Drawicz, Jerzy Ficowski, Andrzej Grzegorzczak, Anna Kamińska, Andrzej Kijowski, Tadeusz Konwicki, Bohdan Kosiński, Seweryn Pollak, Julian Strykowski, Anna Trojanowska, Wanda Wiłkomirska, Wiktor Woroszyński, Maria Zagórska („Kultura” 1977, nr 6, s. 142–143; *Dokumenty Komitetu...*, s. 117–118). List opublikował „Le Monde”.

⁵⁸ *Opozycja małopolska...*, s. 40.

⁵⁹ J.J. Lipski, *KOR...*, s. 251.

⁶⁰ *Dokumenty Komitetu...*, s. 136.

⁶¹ *Opozycja małopolska...*, s. 53.

⁶² *Ibidem*, s. 54–56.

⁶³ Pismo podpisali m.in. Bronisław Geremek, Tadeusz Kowalik, Karol Modzelewski i Jan Strzelecki („Biuletyn Informacyjny” 1977, nr 12).

Gdy poprzednio opozycjoniści szli do więzienia, towarzyszyło im milczenie opinii publicznej. Nikt nie wystąpił w obronie skazywanych przywódców Marca, tylko garstka ujęła się za członkami Ruchu. Sześć lat później pokaźna grupa obywateli poczuła się do zaprotestowania przeciwko aresztowaniu obrońców robotników⁶⁴. Był to także efekt działalności KOR.

Bezprecedensowe rozmiary przybrała fala głosów w obronie KOR, jaka podniosła się w demokracjach zachodnich. Sprawę poruszył w Kongresie USA prezydent Jimmy Carter. Z potępieniem represji w Polsce wystąpiło 136 intelektualistów amerykańskich. „Wzywamy rząd polski do poszanowania Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka i układów w Helsinkach, które podpisał, oraz odnośnych artykułów konstytucji polskiej. Zwracamy się do przywódców PRL, aby postawili pierwszy krok w kierunku stosowania zasad prawa, zwalniając natychmiast uwięzionych członków Komitetu Obrony Robotników”⁶⁵. Z apelem o solidarność z „tymi, którzy bronią wolności w ZSRR i Europie Wschodniej”, zwróciło się do opinii publicznej Zachodu 67 emigrantów politycznych z Europy Środkowo-Wschodniej⁶⁶. Osobisty ton miał *Apel przyjaciół Rosjan* – Władimira Bukowskiego, Aleksandra Galicza, Natalii Gorbaniewskiej i Władimira Maksimowa, którzy solidaryzowali się z żądaniami KOR, ze Studenckim Komitetem Solidarności i Ruchem Obrony Praw Człowieka i Obywatela, domagali się uwolnienia robotników, intelektualistów i studentów. „Mamy nadzieję, że powiew wolności stanie się normalną atmosferą nie tylko w Polsce,

ale i w całej wschodniej Europie – i w naszej nie-szczęśliwej ojczyźnie” – pisali⁶⁷.

Bardzo stanowczo wystąpiła Federacja Metalowców Włoskich, największa organizacja związkowa w Italii. Nie można tłumić metodami policyjnymi głosu tych, którzy odważnie bronią robotników prześladowanych za rewindykację podstawowych praw człowieka i obywatela – twierdzili włoscy związkowcy⁶⁸. Uwolnienia działaczy KOR i robotników represjonowanych po Czerwcu zażądała także centrala kontrolowana przez komunistów oraz Włoska Konfederacja Chrześcijańskich Związków Zawodowych⁶⁹. Do wypuszczenia aresztowanych wezwał przywódca włoskich komunistów Enrico Berlinguer. Protestowali intelektualiści francuscy, szwedzcy, szwajcarscy i zachodni Niemcy. Bardzo ostry sprzeciw wobec prześladowań politycznych w Polsce wystosowało Amnesty International.

Szczególne niepokój budziło uwięzienie Jana Józefa Lipskiego, który miał ciężką wadę serca. Toteż dwa dni po aresztowaniu Zarząd Główny Polskiego Pen Clubu domagał się jego zwolnienia z uwagi na stan zdrowia. List do przewodniczącego Rady Państwa wystosowali w obronie kolegi pracownicy Instytutu Badań Literackich. Interweniował prezes Związku Literatów Polskich Jarosław Iwaszkiewicz. Silną presję na władze, by ogłosiły amnestię, wywierał Kościół; prymas starał się o uwolnienie wszystkich korowców, ale szczególnie leżała mu na sercu osoba Lipskiego z powodu zagrożenia jego zdrowia, a nawet życia.

Tymczasem Lipski, który podjął czterodniową głodówkę w solidarności z grupą ze św. Marcina,

⁶⁴ Jednak wiele osób, w tym znani pisarze i aktorzy, odmówiło podpisu pod petycjami w obronie KOR (M. Brandys, *Dzienniki 1976–1977...*, s. 254, 261).

⁶⁵ Apelowi patronowało trzech laureatów Nagody Nobla – Kenneth J. Arrow, William Lipscomb, George Wald, a podpisali go m.in. Mikhail Baryshnikov, James Burnham, Noam Chomski, Roman Jakobson, Seymour Martin Lipset, Martin Malia, Mary McCarthy, Arthur Miller, Edward Said, Susan Sontag, Gleb Struve, Adam Ulam, Liv Ullmann, Kurt Vonnegut, Robert Penn Warren („Kultura” 1977, nr 7/8, s. 265–266).

⁶⁶ Apel opublikował 26 maja francuski dziennik „Liberation”. Wśród sygnatariuszy tego dokumentu byli: Andriej Amalrik, Mircea Eliade, Eugene Ionesco, Leszek Kołakowski, Arthur Koestler, Antonin J. Liehm, Paweł Litwinow, Czesław Miłosz, Leonid Pluszcz, Ota Šik, Josef Škvorecký, Alfred Tarski, Pavel Tigríd („Kultura” 1977, nr 7/8, s. 266–267).

⁶⁷ „Kultura” 1977, nr 7/8, s. 262–263.

⁶⁸ *Ibidem*, s. 268–269.

⁶⁹ *Ibidem*, s. 268.

przeszedł ciężki zawał serca. Jego zgon w więzieniu był z pewnością ostatnią rzeczą, której chciałyby władze. 8 czerwca został uwolniony. Prokurator ostrzegł go, że jeśli będzie nadal uprawiał swoją antypaństwową działalność, trafi z powrotem za kratki. Lipski oznajmił, że niczego nie obiecuje. Uwolnienie go przyjęto z wielką radością, tym bardziej że tego samego dnia rozeszła się pogłoska o tym, iż umarł w więzieniu. Na szczęście indagowana w tej sprawie przez dziennikarzy zagranicznych Halina Mikołajska zachowała zimną krew i na konferencji prasowej odpowiedziała, że Komitetowi nic na ten temat nie wiadomo⁷⁰. Ten i następny dzień upłynęły Lipskiemu na dziesiątkach rozmów telefonicznych z przyjaciółmi i dziennikarzami zachodnimi. Jedną z pierwszych osób, do których zadzwonił, była Gajka Kuroń. Mówił, że podczas aresztowania najbardziej martwił się tym, czy będzie się ukazywać „Komunikat” KOR, uważając to za rzecz najważniejszą. Gajka uspokoiła go, że majowy numer wyszedł w terminie i nawet podczas głódówki o tym myślano⁷¹.

12 lipca na Uniwersytecie Warszawskim sekretarz generalny ONZ Kurt Waldheim odbierał doktorat *honoris causa*. Postanowiono przekazać mu list KOR z prośbą o interwencję w sprawie uwolnienia opozycjonistów i robotników. Operacja była przemyślana. Najpierw Jan Ajzner ostentacyjnie próbował doręczyć mu pismo. Powstrzymali go funkcjonariusze SB, ale chwilę później, korzystając z zamieszania, do Waldheima dotarła Bogusława Blajfer i wręczyła mu list. Oboje z Ajznerem zostali zatrzymani⁷². Waldheim na konferencji prasowej potwierdził odbiór listu i poinformował, że przekazał go Komisji Praw Człowieka ONZ⁷³.

Amnestia i co dalej?

19 lipca 1977 r. Józef Tejchma zapisał w dzienniku: „Na B[iurze] P[olitycznym] zapadła znakomita decyzja. Gierkowi trzeba oddać sprawiedliwość. Z okazji 22 Lipca ogłoszona będzie amnestia. Jej ważną, a może nawet jedyną, choć zawołowaną intencją jest zwolnienie z więzienia 5 osób z Radomia, aresztowanych po wydarzeniach czerwcowych, oraz umorzenie śledztw wobec członków KOR-u, zatrzymanych po krakowskim incydencie w czasie juvenaliów. Jeszcze nie zwyciężyła linia represji”⁷⁴.

Za twardą linią opowiadał się aparat bezpieczeństwa. Po majowych aresztowaniach liczyliśmy na to, że będzie możliwość sądenia, ale ludzie ci zostali zwolnieni – mówił szef MSW Stanisław Kowalczyk w 1981 r. przed tzw. komisją Grabskiego. – Nie udało się doprowadzić do procesów politycznych – ubolewał. „Zależności ekonomiczne przekształciły się w zależności polityczne. Były obawy, że bardziej dramatyczne działania, a drastycznymi działaniami były sądy, mogą spowodować, jak się wtedy mówiło, odcięcie kraników z dopływem kredytów”⁷⁵. Kierujący propagandą Jerzy Łukaszewicz twierdził, że trzymano się zasady, iż w Polsce nie będzie więźniów politycznych: „Może gdybyśmy tej tezy nie wysuwali, wystarczyłoby zamknąć 10 czy 20 [osób], nie musiałyby się potem zamykać więcej. Myśmy się ciągle bali opinii świata, że kardynał [Wyszyński] powie i co powie”⁷⁶. Były to podstawowe uwarunkowania lipcowej decyzji. W kierownictwie PZPR przeważyło stanowisko, że proces opozycji znacznie pogorszyłoby uprzywilejowane relacje PRL z Zachodem; zapowiadała to szeroka kampania w obronie KOR. Ostre represje

⁷⁰ Relacja J.J. Lipskiego [w:] *Niepokorni...*, s. 85–89. Korowcy uważali, że była to prowokacja bezpieki obliczona na skompromitowanie KOR, jeśli podałyby mediom zachodnim fałszywą wiadomość o śmierci Lipskiego (AIPN, 0204/1417, t. 8, Notatka dotycząca sytuacji w środowisku opozycyjnym w kraju, 23 VI 1977, k. 1).

⁷¹ AIPN, 0204/1421, t. 7, Meldunek operacyjny, 10 VI 1977, k. 174–177.

⁷² AIPN, 0204/1421, t. 7, Meldunek operacyjny, 18 VII 1977, k. 214–215; *Dokumenty Komitetu...*, s. 147–148; M. Bradys, *Dziennik 1976–1977...*, s. 342.

⁷³ AIPN, 0204/1421, t. 7, Meldunek operacyjny, 18 VII 1977, k. 217.

⁷⁴ J. Tejchma, *Kulisy dymisji. Z dzienników ministra kultury 1974–1977*, Kraków 1991, s. 266.

⁷⁵ Z. Błażyński, *Towarzysze zeznają. Z tajnych archiwów Komitetu Centralnego. Dekada Gierka 1970–1980 w tzw. Komisji Grabskiego*, Warszawa 1990, s. 122.

⁷⁶ *Ibidem*, s. 108.

wobec dysydentów mogłyby zaszkodzić interesom gospodarczym Polski Ludowej, która w wysokim stopniu uzależniła się od zachodnich dostaw i kredytów. Liczyło się też z pewnością stanowisko Kościoła i społeczne gesty solidarności.

23 lipca Edward Lipiński został zaproszony do Prokuratury Generalnej, gdzie go powiadomiono, że wszyscy opozycjoniści i wszyscy robotnicy skazani za wydarzenia czerwcowe zostają uwolnieni⁷⁷. Jeszcze tego samego dnia dziewięciu korowców wyszło – po dwóch miesiącach za kratami – na wolność. Z więzienia wypuszczono także ostatnich pięciu robotników skazanych za protesty czerwcowe.

Wiadomość o amnestii działacze KOR przyjęli ze spokojem. Kuroń stwierdził w celi, że dalej będzie prowadził działalność polityczną⁷⁸. Prokuratorom oświadczył, że nie popełnił żadnego przestępstwa. Blumsztajn, jak zapisała bezpieka, „zachował postawę, w której przejawiały się nutki cynizmu i lekceważenia – po zakomunikowaniu mu treści postanowienia prokuratora generalnego lekceważąco się uśmiechnął”. Arkuszewski, Lityński oraz Macierewicz „przyjęli decyzję o umorzeniu śledztwa bez zainteresowania”⁷⁹. Natomiast Naimski, „będąc już na korytarzu, zwrócił się do por. Roberta Trzaski z cynicznym powiedzeniem »do zobaczenia«”⁸⁰. Gdy Chojeckiemu odczytano postanowienie o umorzeniu śledztwa, zapytał: czy „akt ten dotyczy personalnie mnie, czy śledztwa, przecież sam nie brałem udziału w tej działalności. Jeżeli obejmuje tylko mnie, to nie mogę go przyjąć”⁸¹.

Równie hardo zachowywali się po drugiej stronie muru. Jeszcze tego samego dnia podczas spotkania u Kuroniów uznali, iż amnestia dowiodła, że „władze muszą liczyć się z KOR-em”. Postanowiono kontynuować działalność Komitetu.

Chojecki deklarował nawet gotowość do natychmiastowego wyjazdu do Radomia. Wieczorem na zaległym przyjęciu imiennym u Jana Józefa Lipskiego powszechny był pogląd, że amnestia nie jest żadnym aktem łaski państwa, lecz ewidentnym zwycięstwem opozycji oraz skutkiem presji na władze⁸². Lipiński relacjonował swoją rozmowę w prokuraturze, gdzie mu powiedziano, że korowców uwolniono na osobistą interwencję Gierka. Proponował, aby wystąpić z jakimś gestem wobec władz, wyrażającym uznanie dla tej decyzji⁸³. Dalsze dyskusje toczyły się 25 lipca na przyjęciu u Haliny Mikołajskiej i Mariana Brandysa⁸⁴.

Profesora Lipińskiego w tych dniach niespodziewanie odwiedził wicepremier Kazimierz Secomski. Jako ekonomiści znali się od dawna, ale wizyta nie miała charakteru towarzyskiego. Secomski przekonywał o dobrej woli rządu i namawiał do zakończenia działalności KOR po amnestii. Opozycjoniści uznali to za próbę podjęcia dialogu. „Kuroń i jego chłopcy wyprowadzają z tego zbyt już – moim zdaniem – optymistyczne wnioski – notował Brandys. – Głoszą, że rozpoczyna się nowy etap »wielkiej liberalizacji«”⁸⁵. Nadzieje na początek nowej polityki budziła zapowiedź wizyty u Lipińskiego kolejnego gościa ze sfer rządowych – wiceprezesa PAN socjologa Jana Szczepańskiego, bezpartyjnego pośta cieszącego się dostępem do Gierka. Śladem tych nadziei jest wydane 25 lipca oświadczenie KOR przyjmujące decyzję o amnestii jako „krok w kierunku stworzenia niezbędnych warunków do dialogu ze społeczeństwem”. Jednak zaraz dodano, że trzeba zagwarantować pełne przestrzeganie praworządności, pracownicy muszą mieć swobodę organizacji w celu obrony swych interesów, a przeszkody administracyjne

⁷⁷ *Dokumenty Komitetu...*, s. 150.

⁷⁸ AIPN, 0296/210, t. 5, Informacja Wydziału IV Biura Śledczego MSW, 25 VII 1977, k. 140–141.

⁷⁹ *Opozycja demokratyczna w Polsce...*, s. 127–128,

⁸⁰ AIPN, 0204/1405, t. 1, Notatka służbowa dotycząca zwolnienia z aresztu tymczasowego podejrzanego Piotra Naimskiego, 23 VII 1977, k. 109.

⁸¹ AIPN, 0204/1405, t. 1, Notatka urzędowa, 23 VII 1977, k. 113.

⁸² *Kryptonim „Gracze”...*, s. 272–273; *Opozycja demokratyczna w Polsce...*, s. 129.

⁸³ *Kryptonim „Gracze”...*, s. 270–271. Por. M. Brandys, *Dziennik 1976–1977...*, s. 352.

⁸⁴ M. Brandys, *Dziennik 1976–1977...*, s. 355.

⁸⁵ *Ibidem*.

i cenzuralne powinny zostać zniesione. „Od realizacji w najbliższym czasie tych zasad przez władzę zależą będą kierunki i formy samorządowego działania społecznego”⁸⁶. Była to więc zachęta do dalszej liberalizacji i zawieszenie odpowiedzi na najbardziej palące pytanie o to, co dalej z Komitetem, skoro wszyscy jego podopieczni wyszli z więzienia. W podobnym duchu wypowiadał się Kuroń podczas konferencji prasowej 26 lipca w mieszkaniu Mikołajskiej. Dziękując Episkopatowi, ROPCiO i wszystkim sygnatariuszom listów solidarnościowych, określił amnestię jako dowód realizmu politycznego władz, co może być zapowiedzią dialogu ze społeczeństwem. Swoje postępowanie KOR miał dostosować do następnych kroków rządu⁸⁷.

Obecna w tych słowach zawołowana nadzieja na wprowadzenie przez partię ograniczonych reform wynikała z poczucia siły opozycji i słabości władzy. W ciągu trzech miesięcy KOR przeszedł drogę od ściganej przez policję grupki osób – zamkniętych w więzieniach, bitych, a nawet mordowanych – do sporej grupy niezależnej, która rzuciła wyzwanie dyktaturze, doprowadziła do przerwania represji wobec robotników i sama cieszyła się wolnością. Opozycyjnym liderom mogło się więc wydawać, że niebawem zostaną *de facto* uznani przez władzę i rozpoczną polityczny dialog. Kuroń uważał, że amnestia jest zielonym światłem dla rozwoju opozycji, nowe ruchy społeczne ujawnią się jesienią, a w obliczu kryzysu gospodarczego władza będzie zmuszona podjąć z nimi dialog, by uniknąć wybuchu społecznego i wyjścia ludzi na ulice⁸⁸. Również Macierewicz był przekonany, że opozycja się umocniła, a w miejsce KOR trzeba powołać ogólnopolską reprezentację instytucji niezależnych, gdyż musi być ktoś, kto będzie rozmawiał z władzami⁸⁹.

Oczekiwania związane z rozmową Lipińskiego ze Szczepańskim były niemałe. Aniela Steinsber-

gora postulowała legalizację KOR jako Komitetu Obrony Praworządności, liczyła też na zwiększenie posłów bezpartyjnych i duchowieństwa w sejmie oraz powściągnięcie aparatu bezpieczeństwa. Michnik dodawał do tego zgodę na prasę niezależną, ale akcentował, że ugoda jest możliwa tylko wtedy, gdy istnieją dwie strony. W kwestii niezależnych instytucji nie wolno ustąpić władzy ani na milimetr. Również Kuroń przestrzegał przed zbyt dużą ugodowością, która mogłaby odizolować KOR od powstających ruchów społecznych, takich jak SKS. Jeżeli władze postawią warunek wstępny, że nas nie ma, to koniec rozmowy – mówił. Podejmowanie rozmów świadczy o tym, że władze się z nami liczą – oceniał Jan Olszewski. Jego zdaniem opozycja może żądać legalizacji, zezwolenia na druk „Biuletynu Informacyjnego”, a ze swej strony obiecać, że nie wyjdzie na ulice⁹⁰.

W środowisku korowskim zdania na temat dalszej strategii były jednak podzielone. Lityński wspomina o ostrym sporze z Kurońem, jaki miał wraz z Michnikiem, oceniając sytuację mniej entuzjastycznie⁹¹. „Adam przyznaje, że KOR odniósł sukces przerastający uprzednie oczekiwania, ale równocześnie sądzi, że obecny moment stanowi apogeum jego działalności” – relacjonował Marian Brandys. Jeżeli Komitet da się użyć do innych celów niż wytyczone na początku, to utraci autorytet, a jego przywódcy zostaną uznani za „upartytch graczy politycznych”. Konceptji Kurońa Michnik przeciwstawiał projekt rozwiązania KOR i kontynuowania działalności opozycyjnej przez niezależne grupy, z naciskiem na sferę kultury i edukacji. Przychylał się do tego Brandys, dowodząc, że przykład „Zapisu” pokazuje, iż na tym polu opozycja dysponuje „naprawdę poważnymi siłami” i może produkcji oficjalnej przeciwstawić „drugą literaturę, drugi teatr, drugą publicystykę”. „Adam uważa, że to, co proponuje Kuroń, jest

⁸⁶ *Dokumenty Komitetu...*, s. 152.

⁸⁷ AIPN, 0204/1417, t. 11, Korespondencja AFP z Warszawy, 26 VII 1977, k. 50–51.

⁸⁸ Wypowiedzi Kurońa podczas rozmowy z dziennikarzem amerykańskiej telewizji CBS 20 VIII 1977 (AIPN, 01224/1948, Meldunek operacyjny, 22 VIII 1977, k. 18–19).

⁸⁹ *Opozycja demokratyczna w Polsce...*, s. 132.

⁹⁰ AIPN, 0222/1460, t. 6, Meldunek operacyjny, 30 VII 1977, k. 155–156.

⁹¹ Relacja J. Lityńskiego [w:] *Niepokorni...*, s. 368–369.

zamierzeniem czysto politycznym, tworzeniem czegoś w rodzaju drugiej partii – co przy obecnym układzie międzynarodowym i wewnętrznym musi być uznane za szaleństwo” – notował autor *Końca świata szwoleżerów*. Opór wywoływała także perspektywa nowych prześladowań, czym groziła linia Kuronia. „Nie można czołówki inteligencji polskiej zmieniać w karną kompanię” – mówił według Brandysa Michnik⁹².

Kontakty z przedstawicielami obozu rządzącego szybko utemperowały wybujałe, zwłaszcza u Kuronia, nadzieje. Rozmowy z Secomskim i Szczepańskim przyniosły niewiele. 3 sierpnia Lipski opowiadał o nich Władysławowi Bartoszewskiemu. Był rozczarowany wizytami, które zapowiadały coś poważnego, a tymczasem nic z nich nie wynikło⁹³. Rządowi intelektualiści próbowali nakłonić korowców do zaniechania działalności, ale nie mieli nic do zaproponowania. Szczepański obiecał jedynie powrót do pracy wszystkich represjonowanych i działaczy opozycji. Pytanie o przyszłość ruchu korowskiego było nadal otwarte.

Obok kwestii programowych do rozstrzygnięcia pozostawały sprawy personalne. Stosunki między członkami KOR związanymi równocześnie z ROPCiO a resztą Komitetu były coraz gorsze. Po pertraktacjach z Lipskim Wojciech Ziemiński zgodził się zawiesić udział w Komitecie, przenosząc swoje zaangażowanie całkowicie na pole Ruchu Obrony i jego pisma „Opinia”⁹⁴. Miał jednak uczestniczyć w pracach nad końcowym sprawozdaniem i rozliczeniem działalności KOR. Do Komitetu przyjęto natomiast ks. Zbigniewa Kamińskiego, kapelana AK i długoletniego duszpasterza akademickiego, oraz prof. Jana Kielanowskiego, członka PAN i również dawnego akowca.

Nad przyszłością ruchu korowskiego zastanawiano się 17–18 sierpnia w Kamienicy Królew-

skiej koło Kartuz, gdzie Maciej Rayzacher wynajął dom na lato. Przyjechało kilkadziesiąt osób, m.in. Blumsztajn, Bogdan Borusewicz, Anka Kowalska, Kuroń, Lipski, Lityński, Macierewicz, Michnik, Mikołajska i Romaszewscy⁹⁵. Dyskutowano o przekształceniu KOR w stałą instytucję o szerszych zadaniach, o powołaniu pisma o charakterze politycznym, o deklaracji samorządu demokratycznego – platformie programowej opozycji, skupiającej szerszy krąg niż formalni członkowie Komitetu. Wokół tych spraw toczyły się spory, kontynuowane przez następne tygodnie, dotyczące głównie kwestii, w jakim stopniu należy podkreślać, także w nazwie, ciągłość z KOR oraz czy nowa instytucja winna mieć charakter elitarny, czy też ma integrować szersze środowiska⁹⁶. Ówczesne podziały – odtworzenie ich dokładnej siatki jest bardzo trudne – można też odczytywać jako różnicę między nastawieniem na tworzenie apolitycznego (w wąskim sensie) środowiska firmowanego przez „wielkie nazwiska” twórców i intelektualistów a budowaniem ruchu politycznego. Tę pierwszą opcję forsował Michnik⁹⁷, tę drugą Kuroń i Macierewicz, choć pewno różnie ją sobie wyobrażali⁹⁸. Większość korowców nie odnajdywała się chyba w tych nie do końca skryształizowanych koncepcjach – chciała utrzymać sprawdzoną formułę jawnego działania w obronie praw człowieka i markę Komitetu, która się stała znana w Polsce i poza nią. Jedynie trójka związana z ROPCiO – Ziemiński, Emil Morgiewicz i Stefan Kaczorowski – domagała się zakończenia działalności KOR, gdyż zrealizował swoje cele.

NOW-a i inni

Niezależnie od dyskusji o przyszłości środowiska korowskiego rozwijały się nowe inicjatywy. Drogę

⁹² Rozmowa pisarza z Michnikiem odbyła się 24 lipca (M. Brandys, *Dzienniki 1976–1977...*, s. 353–354).

⁹³ AIPN, 0204/1421, t. 7, Meldunek operacyjny, 5 VIII 1977, k. 225–229.

⁹⁴ A. Rudzińska, *O moją Polskę. Pamiętniki 1939–1991*, Warszawa 2003, s. 193–194.

⁹⁵ AIPN, 0204/1421, t. 7, Meldunek operacyjny, 25 VIII 1977, k. 238.

⁹⁶ Relacja J. Lityńskiego [w:] *Niepokorni...*, s. 369–372.

⁹⁷ AIPN, 0204/1405, t. 5, Meldunek operacyjny, [sierpień 1977], k. 210–211.

⁹⁸ Relacja W. Arkuszewskiego dla A. Friszkego i A. Paczkowskiego, 1981, mps.

otworzyła amnestia, która – jak wskazuje Andrzej Friszke – przełamała dotychczasowe bariery i samoograniczenia⁹⁹. W sierpniu pierwszą książkę wydała Niezależna Oficyna Wydawnicza – NOW-a. Powstała ona z lubelskiej Nieocenzurowanej Oficyny Wydawniczej, której założyciele poszli własną drogą – grupa Janusza Krupskiego utworzyła w Lublinie pismo młodych katolików „Spotkania”¹⁰⁰. Organizację NOW-iej wzięt w swoje ręce Mirosław Chojecki. „Niezależna Oficyna Wydawnicza pragnie przełamywać państwowy monopol wydawniczo-informacyjny – deklarowano na okładce każdej publikacji. – [...] nie reprezentuje żadnego kierunku politycznego, chce służyć różnorodnym inicjatywom twórczym”. Pierwszą pozycją w katalogu NOW-iej było *Pochodzenie systemu* Marka Tarniewskiego¹⁰¹. Pod tym pseudonimem krył się Jakub Karpiński, który stał się jednym z najważniejszych autorów drugiego obiegu. W tym samym roku wydano jeszcze jeden jego tekst – *Działanie i przyszłość*. Kolejne pozycje wydawnicze to rozprawa Marii Ossowskiej *O pewnych przemianach etyki walki*, eseje Andrzeja Kijowskiego *Niedrukowane*, powieść Kazimierza Brandysa *Nierzeczywistość*, *Cienie zapomnianych przodków* Adama Michnika i wiersze Stanisława Barańczaka *Ja wiem, że to niesłuszne*. Przeciętny nakład sięgał 400 egzemplarzy. Pod choinkę czytelnicy dostali nową powieść Tadeusza Konwickiego *Kompleks polski*, świetnie wydrukowaną na offsecie.

NOW-a, dysponująca własną bazą techniczną, sprawnie kierowana przez Chojeckiego, Grzegorza Bogutę, Ryszarda Knauffa, Anatola Lawinę i Adama Michnika, szybko wyrosła na największego wydawcę niezależnego. Obok książek drukowała czasopisma – „Zapis”, „Puls” i „Krytykę” – zapewniając ruchowi korowskiemu zaplecze poligraficzne na wysokim poziomie. Za druk i kolportaż odpowiadali Konrad Bieliński, Marek Chimiak, Mieczysław Grudziński i Piotr Szwajcer. W ekipie

drukarskiej pracowali Tomasz Michalak, Zenon Pałka, Jerzy Stajszczyk. Zaopatrzeniem w papier zajmowali się Ewa Milewicz i jej mąż Roman Wojciechowski. Główny wpływ na program wydawniczy miał Michnik; zaproponował wiele przedruków z literatury emigracyjnej, którą znał jak mało kto.

Szybki rozwój NOW-iej umożliwiła wczesna profesjonalizacja. Choć u jej podstaw leżała motywacja ideowa, to działalność wydawnictwa prowadzono zgodnie z wymogami rynkowej efektywności. Chojecki najpierw przeforsował myśl – na początku wcale nieoczywistą – żeby sprzedawać książki publikowane poza zasięgiem cenzury. Dzięki temu były pieniądze na to, aby zapłacić ludziom, którzy pracowali nad ich wydaniem: maszynistkom, drukarzom, składaczom itd. Płacono też honoraria autorskie, choć wiele osób z nich zrezygnowało bądź przekazywało na fundusz opozycji.

Ważne role odgrywali w NOW-iej członkowie KOR, ale nie była ona podporządkowana Komitetowi. Ten model stosowano też w przypadku innych przedsięwzięć opozycyjnych wspieranych przez KOR, robionych przez ludzi KOR, często finansowanych przez KOR, ale przezeń niekontrolowanych. Sam Komitet rzadko był inicjatorem konkretnej działalności. Jak wspominał Jan Józef Lipski, nie było tak, że KOR wymyślał sobie: wchodzimy na ten odcinek. „Raczej w pewnym momencie jacyś ludzie spośród współpracowników czy członków KOR mówili: my się zajmujemy tym i tym. Zwykle komunikowano o tym na zebraniu Komitetu”¹⁰². Jeżeli rzecz uznano za ważną i pożyteczną, dawano pieniądze. Wychodzono z założenia, że tylko autentyczna potrzeba działania może zaowocować czymś trwałym i sensownym, żadna uchwała nie pomoże, jeśli nie będzie chętnych do jej realizacji. Uruchomiona w ten sposób inicjatywa była niezależna i samorządna – członkowie Komitetu mieli na nią wpływ tylko jako jej uczestnicy.

⁹⁹ A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980*, Londyn 1994, s. 439.

¹⁰⁰ „Spotkania” redagowali Janusz Krupski, Zdzisław Bradel, Stefan Szaciłowski, Janusz Bazydło, Józef Ruszar, Wojciech Oracz, Krzysztof Paczuski (M. Choma-Jusińska, *Środowiska opozycyjne na Lubelszczyźnie 1975–1980*, Warszawa – Lublin 2009, s. 149).

¹⁰¹ Był to jeden z rozdziałów książki *Ewolucja czy rewolucja*, wydanej pod tym samym pseudonimem przez Karpińskiego w Instytucie Literackim w Paryżu.

¹⁰² Relacja J.J. Lipskiego [w:] *Niepokorni...*, s. 107.

Owa reguła samodzielności sprawdziła się w praktyce. Dzięki niej ruch korowski mógł się zajmować tak różnymi sprawami, jak redagowanie pism i wydawanie książek, wykłady i seminaria, kwestie pracownicze i przypadki łamania prawa. A także zakładać komitety studenckie, salony literackie i stowarzyszenia intelektualistów, komórki związków zawodowych i grupy chłopskie. „Każda z tych inicjatyw toczy się sama, ale wszystkie współpracują. Jak się Mirka [Chojeckiego] prosi, żeby coś wydał, to wydaje” – opisywał ten mechanizm Zbigniew Romaszewski. Co wobec tego robił sam Komitet? „Na KOR-ze uzgadnia się większe decyzje, w które zaangażowane jest całe środowisko i w które muszą być zaangażowane środki finansowe. Wydaje się jakieś zasadnicze oświadczenia, uchwały wytyczające kierunek działania” – tłumaczyła Zofia Romaszewska¹⁰³.

Według tej reguły latem 1977 r. zaczęto myśleć o wydawaniu pisma „Robotnik”. Pomysł dał Wojciech Onyszkiewicz, podchwycili go Dariusz Kupiecki, Jan Lityński i Henryk Wujec. Szybko dołączyły Helena Łuczywo i Ludwika Wujec (żona Henryka), Irena Wóycicka, Elżbieta Malicka, a także Bogdan Borsewicz z Gdańska, Józef Śreniowski z Łodzi i Józef Ruszar z Krakowa. „Chcieliśmy stanowić pomost między inteligencją i robotnikami, ale jeszcze bardziej zależało nam na tym, żeby stanowić pomost pomiędzy samymi robotnikami” – wspomina Wujec¹⁰⁴. „Robotnik” swój cel widział w pobudzaniu do aktywności, „solidarnej obrony interesów robotniczych” i budowy niezależnego ruchu pracowniczego. Wokół kolportażu pisma miały utworzyć się załączki organizacji i sieć działająca w obie strony. Była to w gruncie rzeczy kontynuacja akcji ursuskiej i radomskiej z udziałem samych represjonowanych. Redagowane przystępnie pismo nie przekraczało czterech stron maszy-

nopisu, tak aby łatwo je było rozdać i schować do kieszeni. Otrzymaną przed bramą zakładu bibułę czytelnicy mieli sobie przekazywać z rąk do rąk¹⁰⁵.

Zaczerpnięta z tradycji Polskiej Partii Socjalistycznej nazwa „Robotnik” odwoływała się też do dokonań KOR. Podkreślano, że gazeta zawdzięcza swoje istnienie współpracy robotników i inteligencji, przypomniano o proteście studentów w 1968 r. i robotniczym buncie w grudniu 1970, wskazywano na brak solidarności jako źródło ich niepowodzeń. Postawiono też kwestię niepodległości: „Chcemy, aby nasza wspólna działalność zapoczątkowała współpracę przy realizacji dążeń do sprawiedliwej i niepodległej Polski”. Pierwszy numer ukazał się w drugiej połowie września. Podpisali go Lityński, Onyszkiewicz i Śreniowski¹⁰⁶. Nakład nie był imponujący – 400 egzemplarzy. Czytelników zachęcano: „Przeczytaj! Przekaż dalej! Nie daj zniszczyć! Nadeślij swoje uwagi!”¹⁰⁷. Spotkało się to z zaskakująco dużym odzewem.

Komitet Samoobrony

W końcu sierpnia przyjęto, że najlepszą formułą transformacji KOR będzie jego samorozwiązanie i jednoczesne powołanie nowej grupy. Nadal jednak nie było jasne, ile osób będzie ona liczyć i czy zachowa dotychczasowy, dystansujący się od celów politycznych charakter. Propozycji nazw było wiele: Komitet Solidarności Społecznej, Komitet Samoobrony Społecznej, Liga Obrony Człowieka, Ośrodek Dokumentacji Samoobrony Społecznej¹⁰⁸. Pracowano nad deklaracją programową. 17 września w niewielkim mieszkaniu Romaszewskich zgromadziły się 44 osoby, by przedyskutować te projekty, a także ekipa telewizji szwedzkiej. Tematy do dyskusji przedstawił Jan Józef Lipski; najważniejsze z nich to zadania i nazwa nowej

¹⁰³ Relacja Z. i Z. Romaszewskich [w:] *Niepokorni...*, s. 532–533.

¹⁰⁴ Relacja H. Wujca [w:] *Niepokorni...*, s. 286–287.

¹⁰⁵ AIPN, 01224/1948, Meldunek operacyjny, 24 IX 1977, k. 69.

¹⁰⁶ Już od drugiego numeru do redakcji dołączyli dwaj robotnicy: Leopold Gierek z Radomia i Władysław Sulecki z Gliwic. Gierek był jednak współpracownikiem SB i skutecznie zablokował rozwój środowiska opozycyjnego w Radomiu.

¹⁰⁷ „Robotnik” 1977, nr 1.

¹⁰⁸ AIPN, 0204/1405, t. 5, Meldunek operacyjny, [sierpień 1977], k. 213.

organizacji oraz jej deklaracja. Wśród najbardziej istotnych spraw Lipski wymienił badanie przypadków naruszania praworządności, czym miało się zajmować Biuro Interwencyjne, oraz informowanie o tym społeczeństwa. Mowa też była o innych komórkach – finansowej, oświaty, ustawodawstwa itp. – co jednak skrytykowano jako prowadzące do biurokratyzacji ruchu. Silne kontrowersje wywołał dokument programowy. Uznano, że wymaga dalszych poprawek, którymi miała się zająć komisja złożona z Karpińskiego, Kielanowskiego, Kowalskiej, Kuronia, Macierewicza i Michnika¹⁰⁹.

Kolejne spotkanie odbyło się u prof. Lipińskiego tydzień później – 24 września. Tak jak w poprzednim nie uczestniczył w nim nikt z trójki „dysydentów”. Mówiono przede wszystkim o sposobie zakończenia działalności KOR. Prace i wydatki Komitetu miała skontrolować i ocenić komisja obywatelska, do której zgodzili się wejść Władysław Bieńkowski, Andrzej Kijowski i Stefan Kisielewski¹¹⁰. Jej protokół zamierzano przedstawić na następnym zebraniu. Niewykorzystane pieniądze postanowiono przekazać Funduszowi Samoobrony Społecznej. Lipiński proponował, by Komitet formalnie rozwiązać i powołać nową organizację, jednak więcej zwolenników miała opcja ewolucyjna – przekształcenia KOR w nowe ciało. Kuroń twierdził, że podstawowy cel Komitetu – uwolnienie uczestników protestów czerwcowych – został zrealizowany, trzeba więc powołać kolejną grupę opozycyjną, do której powinny wejść ludzie aktywni w KOR, ale także nowi, tacy jak Bieńkowski, Kazimierz i Marian Brandysowie. Wszyscy poza Macierewiczem zgadzali się, że w nowej instytucji nie ma miejsca dla Kaczorowskiego, Morgiewicza i Ziemińskiego. Przypominano uchwałę o tym, że członkowie KOR nie mogą należeć do ROPCio. Pod adresem Ruchu Obrony, widzianego jako nielegalny konkurent, zgłaszano wiele pretensji; naj-

ostrzejsze zarzuty stawiał Józef Rybicki. Ale Michnik i Macierewicz zwracali uwagę, że grupa ta, choć powstała w wyniku „niezbyt przejrzystych operacji”, zdobyła sobie pozycję w społeczeństwie, należy więc akcentować różnice światopoglądowo-polityczne, ale nie wykluczać współpracy. Długo debatowano nad tym, jak nazwać nowe ciało. Lipski zgłosił nazwę Komitet Samoobrony Społecznej KOR, ale pojawiło się też wiele innych – Komitet Samoobrony Obywatelskiej, Komitet Obrony Prawa, Komitet Solidarności Społecznej. Najwięcej zwolenników zyskała nazwa Komitet Obrony Prawa i Wolności KOR, jednak decyzję odłożono do następnego zebrania¹¹¹.

Przed formalnym zamknięciem prac KOR grupa jego twórców pojechała do Częstochowy. W niedzielę 25 września o 7 rano w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej odprawiono cichą mszę w intencji KOR. W nabożeństwie o godz. 11 wzięło udział około 25 korowców z Warszawy¹¹² oraz 14 podopiecznych Komitetu z Radomia¹¹³, kilkanaście osób z Łodzi i Krakowa. Halina Mikołajska w imieniu całej grupy złożyła na Jasnej Górze metalowy krzyż z napisem: „Usta fałszerzy zostaną zamknięte przez Pana. Robotnikom Ursusa i Radomia”. Krzyż zrobili pracownicy radomskich zakładów im. Waltera. Po mszy Onyszkiewicz i Romaszewski rozdawali na Jasnej Górze pierwszy numer „Robotnika”¹¹⁴.

O przyszłości opozycji przesądzono 29 września, gdy u prof. Lipińskiego zebrał się (po raz pierwszy od maja) KOR. Zdecydowano o przekształceniu się w Komitet Samoobrony Społecznej KOR. Najpierw jednak Kijowski przedstawił wyniki prac komisji obywatelskiej, zastrzegając, że nie można ich traktować jako sprawozdania finansowego, gdyż komisja nie dysponowała dokumentacją pozwalającą dokładnie skontrolować wpływy i wydatki. W rezultacie w tekście znalazła się tylko

¹⁰⁹ *Kryptonim „Gracze”...*, s. 297–304.

¹¹⁰ J.J. Lipski, *KOR...*, s. 286–288.

¹¹¹ *Kryptonim „Gracze”...*, s. 305–309.

¹¹² M.in. Grażyna i Jacek Kuroniowie, Halina Mikołajska, Wojciech Onyszkiewicz, Wojciech Ostrowski, Maciej Rayzacher z żoną, Zofia i Zbigniew Romaszewscy (*Kryptonim „Gracze”...*, s. 310). Był też Lesław Maleszka, który złożył szczegółowy raport bezpiece.

¹¹³ M.in. Czesław Chomicz z żoną i siostrą (*Kryptonim „Gracze”...*, s. 310).

¹¹⁴ *Kryptonim „Gracze”...*, s. 310.

ogólna suma wydatkowana na pomoc robotnikom – 3 251 300 zł, krótki opis działalności i słowa generalnej aprobaty dla dokonań KOR, który „nie naruszając praw PRL, stworzył nowe formy działania zbiorowego, samopomocy społecznej oraz zbierania i rozpowszechniania informacji”¹¹⁵. Sprawozdanie zostało zaaprobowane przez obecnych przy sprzeciwie Ziemińskiego, który domagał się rozliczenia pieniędzy otrzymanych z zagranicy.

Jeszcze większy opór „dysydentów” napotkała uchwała o przekształceniu KOR w KSS KOR¹¹⁶. W tekście przygotowanym przez Kuronia, Naimskiego, Olszewskiego i Steinsbergową przypomniano postulaty Komitetu, stwierdzając, że nie wszystkie zostały spełnione (w tym ujawnienie zakresu represji i osób odpowiedzialnych oraz powołanie komisji sejmowej), a niektórzy represjonowani wciąż jeszcze wymagają pomocy. Zgłoszono też bardzo wiele przypadków niepraworządnych postępów SB, MO, wymiaru sprawiedliwości i administracji. Postulowano wobec tego rozszerzenie zakresu działania. Do głównych zadań Komitetu Samoobrony Społecznej KOR zaliczono:

1. walkę z represjami z powodów politycznych, światopoglądowych, wyznaniowych i rasowych, udzielanie pomocy ludziom z tych powodów prześladowanym,
2. walkę z łamaniem praworządności i pomoc pokrzywdzonym,
3. walkę o instytucjonalne zabezpieczenie praw i wolności obywatelskich,
4. popieranie i obronę wszelkich inicjatyw społecznych zmierzających do realizacji praw człowieka i obywatela.

„Będziemy kontynuować nasze działanie – pisano na koniec – ponieważ jesteśmy przekonani, że najskuteczniejszą obroną w obliczu przemocy rządzących jest czynna solidarność obywatelska. Główne bowiem źródło samowoli władzy tkwi w bezbronności społeczeństwa pozbawionego instytucji niezależnych od państwa, a chroniących prawa jednostki i grup zgodnie z ich interesami”¹¹⁷.

Deklarację przyjęto przy sprzeciwie Morgiewicza i Ziemińskiego (Kaczorowski nie było). Uważali oni, że albo trzeba uznać, iż postulaty Komitetu nie zostały spełnione i jego działalność kontynuować w dotychczasowej formie, albo go rozwiązać. Morgiewicz argumentował, że cały dorobek KOR, jego aktywa moralne i finansowe są owocem pracy wszystkich członków – nie może ich przejmować grupa zakładająca nową organizację. Zgromadzone przez Komitet fundusze powinny znaleźć się w dyspozycji rady nadzorczej powołanej przez różne środowiska opozycyjne: „Zapis”, SKS, ROPCiO i grupę powstałą na miejsce KOR. Jednak pozostali uczestnicy zebrania byli przekonani, że powołany już Fundusz Samoobrony Społecznej jest właściwym rozwiązaniem. Dyskusja, prowadzona w napiętej, podsztytej emocjami atmosferze, nie doprowadziła do porozumienia. Wniosek Morgiewicza uzyskał tylko dwa głosy. Po głosowaniu zarządzono przerwę, tak aby Ziemiński i Morgiewicz mogli opuścić zebranie.

Następnie rozpoczęło się pierwsze spotkanie KSS KOR. Macierewicz zaproponował utworzenie stałej komisji redakcyjnej z pełnomocnictwami do opracowywania i podpisywania części informacyjnej „Komunikatu”. Propozycję przyjęto, do komisji redakcyjnej weszli: Ludwik Cohn, Kowalska, Kuroń, Naimski, Rybicki, Steinsbergowa. Przygotowywała ona odtąd merytorycznie dokumenty KSS. „Komunikat” KSS miał zachować ciągłość numeracji z „Komunikatem” KOR. Na koniec dyskutowano o nowych członkach Komitetu. Szereg kandydatów ze środowisk naukowych i literackich przedstawił Michnik: Kazimierza Brandysa, Romana Dudę, Jana Hartmana, Władysława Kunickiego-Goldfingera, Hannę Malewską, Henryka Wereszyckiego i Leszka Kołakowskiego. Rozważano też przyjęcie najbardziej czynnych opozycjonistów młodszego pokolenia: Konrada Bielińskiego, Seweryna Blumsztajna, Jana Lityńskiego, Zbigniewa Romaszewskiego, Krystyny Starczewskiej, Marii Wosiek i Henryka Wujca¹¹⁸.

¹¹⁵ *Dokumenty Komitetu...*, s. 177–178.

¹¹⁶ *Kryptonim „Gracze”...*, s. 314–315.

¹¹⁷ *Dokumenty Komitetu...*, s. 169–170.

¹¹⁸ *Kryptonim „Gracze”...*, s. 315–319.

Powołanie Komitetu Samoobrony Społecznej otwierało nowy etap w historii opozycji. KOR był reakcją na konkretną sytuację społeczną, odpowiedzią – nie tyle polityczną, ile moralną – na prawdziwą ludzką krzywdę. Przedstawiał się jako akcja humanitarna, podjęta w stanie wyższej konieczności – i przez wielu tak był postrzegany. Stąd się wzięły jego początkowe sukcesy w pozyskiwaniu ludzi do współpracy i pieniędzy na pomoc dla robotników, a także odruchy solidarności, gdy ludzie KOR sami zostali poddani prześladowaniom. W ciągu roku walki o zaprzestanie represji, uwolnienie skazanych i wypuszczenie aresztowanych członkowie Komitetu udowodnili, że mimo wszelkich różnic i sporów potrafią działać razem, a strategia jawności przynosi wyniki. Okazało się, że w komunistycznym państwie można, nie pytając władzy o pozwolenie, przeprowadzić wielką akcję społeczną, mobilizować opinię publiczną, a nawet wydawać pisma bez cenzury. Umożliwiła to silna więź środowiskowa i zasada solidarnej obrony, której wyrazem były „czarne” juwenalia, głódówka u św. Marcina i kampania na rzecz uwolnienia aresztowanych.

Choć pojawiły się różnice w widzeniu przyszłości, to niemal nikt nie myślał o zamknięciu korowskiego rozdziału. Przeciwnie, znakomita większość uznała, że trzeba poszerzyć pole walki. Gorącymi zwolennikami kontynuacji było około dwustu naj-

aktywniejszych współpracowników KOR. NA ich barkach spoczywał główny ciężar korowskiej codzienności – kontakty z poszkodowanymi robotnikami i ich rodzinami, zbieranie pieniędzy, udział w procesach, powielanie i kolportaż bibuły. Życie pod nieustanną groźbą aresztu, rewizji¹¹⁹, wyrzucenia z pracy, pobicia uczyniło z nich zahartowaną grupę kontestatorów – nie dali się zastraszyć nawet wtedy, gdy jeden z nich został zabity, a liderzy znaleźli się w więzieniu. Majowa mobilizacja i zdeterminowana obrona KOR dały im poczucie siły, a lipcowa amnestia pokazała, że uważana przez wielu obserwatorów za donkiszoterię walka o prawa obywatelskie może być skuteczna. Toteż kontynuowanie działalności w szerszym wymiarze było dla nich oczywiste – w tym kręgu założenie Komitetu Samoobrony Społecznej nie budziło żadnych wątpliwości.

Naturalny kierunek aktywności KSS stanowiła kwestia praworządności i obrony obywateli przed nadużyciami władzy. Nową płaszczyzną, zarysowaną w uchwale z 29 września, była walka o instytucjonalne zabezpieczenie wolności obywatelskich, co wykraczało poza cele formułowane przez KOR i zapowiadało wejście w sferę polityczną. Ogłaszając patronat nad niezależnymi inicjatywami, KSS przyjmował wobec ruchu opozycyjnego taką samą rolę, jak ta, którą KOR pełnił wobec akcji pomocy dla robotników.

¹¹⁹ Od 6 XI 1976 do 12 VII 1977 wśród członków i współpracowników KOR przeprowadzono 168 rewizji, łupem SB padły 23 maszyny do pisania (AIPN, 0678/159, t. 2, Wykaz przeszukań, [lipiec 1977], k. 194–200; *ibidem*, Wykaz zakwestionowanych maszyn do pisania, 23 VI 1977, k. 104–106).